

Koniec snów o potędze

Wisła nie wygrała ze Stomilem, Termalica nie przegrała z Pogonią. W sezonie 2015/2016 w T-Mobile Ekstraklasie grać będą Zagłębie Lubin i Termalica Bruk-Bet Nieciecza. Wisła zaś będzie musiała walczyć w pierwszej lidze.

– Wisła była zdecydowanie lepsza od nas. Gospodarze świetnie operowali piłką – nie ukrywał na pomeczowej konferencji prasowej prowadzący Stomil trener Mirosław Jabłoński. – My nastawialiśmy się na kontrataki. Nasza sytuacja mocno skomplikowała się, gdy już po kilku minutach boisko musiał opuścić bardzo szybki Roman Marczułenko. A jednak udało nam się zremisować, co uważam za wielki sukces mojego zespołu.

Gospodarze rzucili się do ataku od pierwszego gwizdka arbitra Sebastiana Krasnego z Krakowa. Gdyby Dymitar Iliev lepiej złożył się do strzału, podopieczni trenera Marcina Kaczmarka mogliby objąć prowadzenie już po kilku minutach gry. Niestety, Piotr Skiba bez większych problemów zażegnał niebezpieczeństwo.

Po straconej okazji płocczanie dość szybko stracili impet. Gracze Stomilu tymczasem niezbyt kwapili się do ataków, więc mecz nie był porywającym widowiskiem. Gra ożywiła się dopiero w końcówce pierwszej połowy. Po uderzeniu Marcina Janusa piłka trafiła w słupek, a później Mikołaj Lebedyński dwukrotnie trafiał w poprzeczkę.

Po zmianie stron kibice wreszcie doczekali się bramek. Pierwszą zdobył Krzysztof Janus, pewnie wykorzystując rzut karny podyktowany za faul na Mikołaju Lebedyńskim. Niestety, chwilę później Cezary Stefańczyk nie upilnował Michała Trzeciakiewicza, ten zaś precyzyjną główką doprowadził do remisu.

Wisła po raz drugi objęła prowadzenie, kiedy fantastycznym strzałem z rzutu wolnego popisał się Cezary Stefańczyk. Kiedy

wydawało się, że gospodarze dowiozą jednobramkowe prowadzenie do końca, Stomil zaatakował raz jeszcze, a Michał Trzeciakiewicz zdobył przewrotką gola, odbierając Wiśle zwycięstwo.

Wisła Płock – Stomil Olsztyn 2:2 (0:0)

Bramki: Janus (59. – karny), Stefańczyk (74.) Trzeciakiewicz 2 (63. i 90.)

Wisła: Kiełpin – Stefańczyk, Szymiński, Sielewski, Hiszpański – Góralski, Wlazło, Janus, Iliev (70. Radwański), Jabłoński – Lebedyński (80. Krzywicki)

Stomil: Skiba – Bucholc, Berezowskyj, Czarnecki, Trzeciakiewicz – Żwir (83. Głowacki), Wełna, Wełnicki (83. Szymonowicz), Kowal, Maczułenko (8. Jamróz), Jegliński

Żółte kartki: Kowal, Bucholc, Skiba, Trzeciakiewicz (Stomil)

Jubileuszowe strofy w pałacu

Bohaterem Koncertu Chopinowskiego w Sannikach był tym razem ksiądz Jan Twardowski, którego setna rocznica urodzin przypada 1 czerwca. Jego poezje recytował Cezary Żak. A utwory Fryderyka Chopina grał na fortepianie Filip Wojciechowski.

Pianista został doceniony przez ministerstwo kultury i sztuki, Towarzystwo im. F. Chopina w Warszawie oraz firmę Yamaha, które przyznały mu swoje stypendia. Był nagrodzony „Medalem Młodej Sztuki”. Filip Wojciechowski nie skupia się wyłącznie na muzyce klasycznej. Nie ukrywa swej fascynacji jazzem. Zdarza się, że w swoich interpretacjach łączy dwa – pozornie dość odległe – muzyczne światy. W Sannikach artysta zagrał między innymi Walca Es-dur, Nokturn Fis-dur, Etiudę c-moll i

Poloneza As-dur.